

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś wtorek: Dzień Zaduszny.
Jutro środa: Huberta, Perminiusza.
Pojutrze czwartek: Karola Borom.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 701 zachód 426.
Jutro „ „ 703 „ 424.
Pojutrze księż. wsch. 223 „ 126.

W kwestyi reorganizacji ustaw wyborczych i przygotowań do przyszłych wyborów, zaprasza Szanownych Delegatów powiatowych, ostatnim razem wybranych, o przybycie na walne zebranie do Grudziądza pod »Złotym Lwem« w dniu **4 listopada rb.**, na godzinę w pół do 2-giej po południu.

Komitet Centralny wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

E. Parczewski, L. Czarliński,
A. Działowski, F. Ossowski.
Ks. dr. A. Wolszlegier, A. Samulowski.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Parlament niem. ma być zwołany na 7 grudnia. Sejm pruski 11 stycznia 98 r. Wiadomość tę uważają jako wiarogodną.

— W sprawie nauki religii dzieci pochodzących z mieszanych małżeństw, wydał kammergerycht berliński tych dni następujący wyrok: »Chłopca powinno się uczyć religii ojca, a zatem katolickiej, jeżeli ojciec jest katolikiem, ztąd nie wynika atoli, że ma on być wychowany po katolicku i przytrzymywany do uczęszczania do katolickiej szkoły. Wystarcza, jeżeli otrzymuje naukę religii katolickiej. W uczęszczaniu do szkoły ewangelickiej, nie mieści się naruszanie ustaw. Także równocześnie branie udziału w ewangelickiej nauce religii nie sprzeciwia się ustawom.«

— »Psom i żydom wstęp zakazany«. Taki napis kazał umieścić w swych dobrach niejakiś pan Spickermann, oficer pruski i panicz sobie nielada, należący do »klubu berlińskiego«, czyli tak zwanego »klubu milionerskiego«. Że żydzi na taki napis są rozgniewani, nie ma się co dziwić, a prasa żydowska rozpisuje się o tem bądź co bądź nietaktownem postępowaniu bardzo obszernie. Kilku bogatych żydów zapowiedziało swój występ z klubu, jeżeli pan Spickermann nie dostanie za to nagany od zarządu klubu, o co zresztą już żydzi wniesli. Bankier Robert Mendelsohn wystąpił już z powodu tego zajścia z klubu, a wiedzieć trzeba, że ów bankier nie jest już żydem, tylko przechrztą chrześcijańskim. W ogóle w kołach berlińskiej arystokracji sprawa ta narobiła wielkiej wrzawy.

Francya. Rząd francuski zamówił u pewnego złotnika w Paryżu wspaniałą tron dla abisyńskiego króla Menelika. Krzesło tronowe jest wyrobione w romańsko-bizantyńskim stylu z drzewa dębowego. Tron w całości jest 6 i pół metra wysoki, a 4 szeroki, a zatem czysty kolos i przyozdo-

biony jest kosztownymi złoceniami, oraz przepyszny materiami jedwabnymi.

Widać, że wielka przyjaźń musi panować między Francją a Abisynią, kiedy rząd francuski sadzi się na takie podarki, które są mu w gruncie rzeczy wstrętne. Przecież o tronie francuskim nikt ani myśleć nie może wobec rządów republikańskich.

Z Gietrzwałdu

26 października.

Wiadomość, że najprzewielebniejszy ks. Biskup Namszanowski do nas przyjeżdżie — wywołała tu wielki ruch; gorączkowo rozpoczęto budować bramy tryumfalne i przystrajać domy w zieleń, o którą w terażniejszej porze dość trudno.

Na ulicach, któremi przejeżdżać miał ks. Biskup, wystawiono pięć tryumfalnych bram, bardzo pięknych, z odpowiednimi polskimi i łacińskimi napisami i bez napisów. Przed cmentarzem jedna, a na cmentarzu trzy piękne bramy z łacińskimi napisami. Liczne chorągwie czerwono-białe, niektóre z odpowiednimi godłami malowanymi, kilka też chorągwi czerwono-białoczarnych, powiewają, lekkim poruszane wiatrem. Ulice wysadzone zielonemi drzewami i drzewcami z porozwieszanemi girlandami i wiankami. Domy umajone, a przeróżnych lampionów i małych chorągiewek bez liku. Cmentarz i kościół przystrojone odpowiednio do okoliczności.

Już przed południem kilka powozów wyjechało do Olsztyna po najprzew. ks. Biskupa, a po południu o godz. trzeciej, gdy nadeszła depesza, iż ksiądz Biskup z Olsztyna wyjeżdża — wyjechało 27 jeźdźców, pięknie wystrojonych i w czerwono-białe szarfy przybranych na dzielnych i żwawych rumakach z piękną chorągwią czerwono-białą o godłach biskupich na czele, aż do lasu pod Olsztyn.

Gdy wieczór się zbliżył, a sygnarek na kościele zwoływał na Różaniec wieczorny do kościoła — ulice napełniły się publicznością, bo i obcych ludzi przybyło dosyć. Zmrok zapadł, pozapalono liczne lampiony przeróżnego kształtu i koloru, we wszystkich oknach zajaśniały jarzące świece, sprawiając widok wspaniały. W tem odezwały się dzwony na wieży kościelnej, dając znak, iż najdostojniejszy gość się zbliża. Huk wystrzałów dodawał powagi i nastroju radosnej chwili.

Jakoż i rozlega się tentent dzielnych koni i jeźdźcy wraz z całym orszakem w szyku wpadają do wsi i wszystko grupuje się przed cmentarzem, kareta z najprzew. ks. Biskupem w czwórce zaprzężona staje, za nią kilka powozów z duchowieństwem i panami.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup Namszanowski wysiadłszy z karety, błogosławiąc zgromadzony wokoło lud — wstąpił na cmentarz, gdzie go w bramie oczekiwało kilku duchownych z ks. proboszczem miejscowym na czele, który też w kilku słowach radosnych przywitał najdostojniejszego Gościa; kapela miejscowa zagra-

ła tryumf, po czem pod baldachimem z pieśnią: »Kto się w opiekę« wprowadzono najprzew. ks. Biskupa do kościoła.

Tu po odśpiewaniu odpowiednich antyfon i rezponzory i błogosławieństwie, przemówił najprzewielebniejszy ks. Biskup donośnym głosem, czysto polskim językiem do ludu w wielkiej ciżbie zgromadzonego, dziękując parafianom za takie piękne, szczerze i wspaniałe przyjęcie. Zaznaczając przytem, że i on czuje się szczęśliwym, iż mógł przybyć na to święte miejsce, gdzie Matka Boska się objawiła i rozlicznymi łaskami nas obdarza i zawsze obdarzać będzie, jeżeli szczerze się do Niej uciekać będziemy i jeśli się wspólnie trzymać będziemy tej wiary św., którą mamy od Boga. W końcu udzielił ks. Biskup powtórnie błogosławieństwa.

Następnie odprowadzono Go w tym samym porządku, w którym przybył, na probostwo. W kościele odprawiono Różaniec październikowy, a potem po kolacyi kapela miejscowa na probostwie zagrała parę sztuk, a Towarzystwo św. Cecylii zaśpiewało po łacinie, po polsku i po niemiecku.

Z Kwidzyny.

Z powodu złożenia ks. prob. Steffena z urzędu kapelana wojskowego puściły się haskatystowskie w świat sporo kłamstw i oszczerstw; w rzeczywistości bowiem przedstawia się ta sprawa tak: W roku 1880 otrzymał ks. proboszcz Steffen kapelanią wojskową jako urząd poboczny w drodze niezwyklej, ponieważ wtedy wojskowego biskupa dyecezalnego zarząd armii nie uznawał. Przepisano wówczas ks. St. wyraźnie, że osobne nabożeństwa dla wojska odprawiać się nie mają, że żołnierze brać bądą udział w nabożeństwie dla cywilnej parafii. Przez całe 17 lat stósował się ks. prob. St. do tego przepisu. Ztąd widoczne, jak niesłusznym jest zarzut haskatystów, że ks. prob. St. nie wspomniął wobec żołnierzy katolickich podczas nabożeństwa w dniu urodzin cesarza o Najj. Solenizancie. Dla żołnierzy katolickich nie odprawia się bowiem osobne nabożeństwo, lecz biorą oni udział w nabożeństwie, odbywającem się w dniu urodzin cesarskich z rozporządzenia biskupa dyecezalnego w ten sposób, że w niedzielę poprzedzającą uroczystość zapowiada się ją z amfony, a w dniu urodzin odprawia się uroczysta suma i śpiewa się wśród bicia we dzwony Te Deum. W roku bieżącym wezwała komendantura załogi ks. St., żeby podczas sumy w dniu urodzin cesarza wystąpił z odpowiednią przemową. Ks. proboszcz S. odpowiedział na to bezwzględnie, że nabożeństwo, w którym biorą udział także żołnierze, nie jest nabożeństwem wojskowym, lecz nabożeństwem dla gminy cywilnej i że kazania wygłosić nie może, ponieważ przebył co tylko chorobę serca i nerek i jeszcze musi się pielegnować. Mimo tego zaraz następnego dnia po urodzinach cesarskich wystósowała komendantura do ks. St. zapytanie, dla czego nie wygłosił »odpowiedniej przemowy«. Interpelowany odparł, że nie jest zobowiązany do tłu-

maczenia się władzy wojskowej i zarazem zganiał nadużycia, zachodzące w załodze kwidzyńskiej, ale o tańcach i pijatce, o czym donosiły pisma hakatystowskie, nie wspominał ani słówkiem.

Falszem jest również twierdzenie, jakoby ks. proboszcz miewał kazania polskie podczas nabożeństw wojskowych, ponieważ, jak wykazaliśmy wyżej, takich nabożeństw w ogóle nie było. A winą ks. proboszcza chyba nie jest, że komendantura posyłała żołnierzy do kościoła w niedzielę, kiedy kazano po polsku. Od roku zeszłego wzywano nawet ks. proboszcza St., ażeby zakomunikował, w które niedziele są kazania polskie, ponieważ komendantura pragnęłaby posyłać żołnierzy tylko na kazania niemieckie. Grubą conajmniej jest przesadą twierdzenie, że żołnierze nie rozumieją kazania polskiego, ponieważ więcej, aniżeli 1/3 żołnierzy składa się z Polaków, a reszta katolickich żołnierzy przeważnie również rozumie ten język. Co się zaś tyczy rzekomych »polskich« — jak pisały pisma hakatystyczne — białoczerwonych chorągwi, które ks. proboszcz St. przyozdobił miał bramę tryumfalną podczas pobytu księdza Biskupa warmińskiego, to białe-czerwone barwy są barwami kościelnymi, dyecezanymi, dyecezyi warmińskiej. Zresztą zapytywała się komendantura kwidzyńska po urodzinach cesarskich komendantury sąsiedniej, w jaki sposób obchodzi się tam w kościele tę uroczystość. Odpowiedziano, że tak, jak w Kwidzynie; inaczej w kościele się tej uroczystości nie obchodzi. Rzecz ucichła, aż nagle w drugiej połowie września rb. bez poprzednich przesłuchów odebrano ks. proboszczowi St. duszpasterstwo nad żołnierzami katolickimi; tym to sposobem otrzymał ks. St. kapelanią wojskową i po 17 latach został z niej złożony — w nadzwyczajnej drodze!

Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. Kosztuje Gazeta na te dwa miesiące 67 fen.

Wielu jest jeszcze takich, coby gazetę trzymać mogło, a dotąd jej nie trzyma.

Wnuczka — Sierota.

Nieprzyjemny zapach kilku świec świeżo zgaszonych, jeszcze niesprzątnięty katefelk, złowroga jakaś cisza rozlana w skromnej izdebce wielkiej miejskiej kamienicy, mrużąca schyłona babka kościelna; po odbyciu już swej posługi do odchodu się zabierająca, wskazywały, że przed chwilą jakieś ciało, w ciasnej zamkniętej trumnie, opuściło świat ten zgiełkliwy, powierzyło się objęciom matki ziemi, która zawsze gotowa, zawsze na coraz nowych oczekujących przybyszów, z upragnieniem wazki czarny domek do swego przyciska łona.

W dopiero co wspomnianej izdebce maluczkiej, resztkami kosztownych sprzętów zastawionej, zgromadziło się kilka osób w tejże kamienicy mieszkających, między którymi stróż jako wszystkowiedzący rej wodził.

— Wywieźli na wieczny spoczynek tę panią, co tu nie tak dawno się sprwadziła, nie wiedząc, że ostatnie na ziemi mieszkanie zajmuje, niech jej Pan Jezus użyczy królestwo niebieskie; nie żał było się z tem światem rozstawać, a myśl, co się z tą małą stanie, do ostatniej chwili ją trapiła i ciężkiego zgonu była przyczyną.

Oczy wszystkich obecnych skierowały się końcowi izby, gdzie na małym stoleczku siedział może czteroletnia dziewczynka, wystraszona, wielkimi, zapłakanymi

Niechże sobie teraz na te dwa miesiące gazetę zapiszą, gdyż dziś gazeta w każdym domu znajdować się powinna. Niechże gorliwi Czytelnicy pobudzają ospalszych i gnuśniejszych do zapisania gazety, a przyczynią się do rozbudzenia oświaty, która nam dziś tak jest potrzebna.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † 25go b. m., po dłuższej chorobie, częściej zasilany Sakramentami świętymi, zmarł w Reszlu pensjonowany wyższy nauczyciel ks. Dr. Dominik Koriath w 68 roku życia, a w 43 roku kapłaństwa. Zostawszy księdzem, uczył się jeszcze filozofii w Monasterze i w Berlinie. Później był przez wiele lat nauczycielem religii przy gimnazjum reszelskim, ale dla słabości zdrowia już przed kilkunastu laty przeszedł w stan spoczynku. Gdy się czuł zdrowszym, założył w Reszlu wyższą szkołę dziewcząt i nią kierował, dopóki zdrowie pozwalało. Wydał też różne cenne rozprawy historyczne i także zbiór niemieckich poezyi »z nad brzegów morza bałtyckiego.«

Chełmińska dyecezya. W kościele wbrzezkim proboszcz tamtejszy ks. prałat, delegat i dziekan Lic. Połomski zaprowadził własnym kosztem oświetlenie elektryczne, które szczególnie podczas Roratów w Adwencie jest potrzebne. Jak wiadomo, św. Kongregacya Obrządków w Rzymie zawyrokowała, że do oświetlenia domów Bożych można użyć wszelkich sztucznych sposobów; do liturgii zaś — na ołtarzach — powinny być używane tylko świece woskowe dla ich mistycznego znaczenia.

Polska (pod rządem rosyjskim). W Łucku na Wołyniu umarł temczasem ostatni Trynitarz polski, X. Mieczysław Szejner, 80letni przeszło starzec. Zamknięte są więc dzieje tego zakonu, który 200 lat w Polsce przetrwał i zasług niemało przez wykupywanie niewolników z krajów mużulmańskich położył. We Lwowie mieli Ojcowie Trynitarze dwa klasztory; św. Michała i na Krakowskim, gdzie nową cer-

oczami na okół niespokojnie spoglądając, a gryząc w ustach małą piasteczkę, aby wstrzymać całym ciałkiem wstrząsające łkanie, zawołała:

— Mamy! ja chcę mamy, gdzieście mi ją zabrali?

Stróż położył swą szorstką rękę na głowę dziecięcia, które instynktowo, z nieufnością w takich razach właściwą, się usunęło.

— Mama już u aniołków moja mała, ona tam nad tobą czuwać będzie i uprosi dobrej doli. Pewnie tę Stefcie — rzekł zwracając się do obecnych, z litosnymi twarzami spoglądających, zabiorą do zakładu sierót. Prawda, błogosławione takie schronisko, cóżby się z sierotami stało, które żadnych krewnych jako nie mają, ale zawsze opieki macierzyńskiej brak temu dzie.

— Ja nigdzie nie pójde, mnie tu dobrze — łkając, przerwała dziewczynka, a przerażenie wypiętnowało się w jej obliczu. — Gdzie moja mama kochana, ja tu na mamę zaczekam.

Na te słowa poruszenie dało się widzieć u obecnych, wszak na każdym dola i nieświadomość sieroca głębokie robi wrażenie.

Wtem z pośrodku zgromadzonych przystąpiła do trzęsącej się dziewczynki jakaś skromnie ubrana starsza kobieta, na której pooranem obliczu szlachetność się malowała, wzięła ją na ręce.

kiew z ich dawnego kościoła Rusini sobie urządzili.

Z Rzymu piszą pod dniem 26 b. m., że Papież na najbliższym konsystorzu wypowie mowę, w której zaprotestuje przeciw antykatolickim rozporządzeniom ministra Rudiniego, który jak wiadomo, katolickie stowarzyszenia i zebrania postawił na równi z socjalistycznymi i anarchistycznymi i ograniczył ich swobodę. Z tego można poznać najlepiej, jak masonerya rządzi Włochami. W przemówieniu wezwie Papież katolików włoskich, aby nie dali się zbież toru rozporządzeniami Rudiniego, lecz propagandę katolicką nadal prowadzili. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia, czy w rzeczywistości Papież energicznie się postawi w obec nowej walki kulturalnej we Włoszech.

Indye. W zeszycie wrześniowym »Magazin de Rosaire« O. Gleeson opisuje stan kościoła katolickiego w Indyach. Cała ludność katolicka w Indyach liczy 1,865,245 dusz w 35 dyecezyach, w których pracuje 745 kapłanów europejskich, 655 kapłanów krajowców, 891 zakonników i 1806 sióstr z rozmaitych zgromadzeń. W Indyach jest 3439 kościołów i kaplic, 1858 szkół elementarnych i 22 seminaryów z 697 uczniami.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na tutejszym sądzie ławniczym zdarzyło się we środę, że pewna kobieta skazana na karę pieniężną, jako »obroncę« przyprowadziła swego głuchoniemego męża. Gdy sąd udzielił głosu »advokatowi-niemowicie«, ten począł rekomą wywijać i tłumaczyć, co wiedział o sprawie. Naturalnie, że sędzia »głos« mu odebrał, a głuchoniemy wśród wywijań rękami opuścił salę sądową, zgorszony tem, że mu »mówić« nie pozwolono.

— Falb prorokuje na miesiąc listopad z początku deszcze, następnie śniegi. Trzeciordny dzień krytyczny ma być 9 listopada. Od 11 do 15 maja nastąpić ostre, suche mrozy, a od 15 ciepłe powietrze.

* **Pasym.** Fortuna wysypała tą razą

— Chodź dziecię ze mną, mamy własnej już mieć nie możesz, ja ci ją zastąpię, no, dobrze, zgadzasz się na to?

Sierotka popatrzyła się wielkimi, rozumnymi oczkami w twarz mówiącej, jakby chciała o prawdziwości słów owych się przekonać, zastanowiła się chwilę, aż obejmując nagłym ruchem szyję swej opiekunki, spytała:

— A będziesz ty mię tak jak mama kochać?

— Będę, moja Stefcu, będę — odrzekła pani Dobierska, przyciskając ją mocniej do siebie.

— Co za rozumne dziecko i nad wiek dojrzałe — rzekł z zadziwieniem jeden z obecnych — więc pani chciałabyś za swoją wzięść tę sierotę, wszak to dla niezamownych kłopot i koszt wielki.

— To prawda, lecz do tego drogiego dziecięcia jakaś dziwna popchnęła mi siła, zresztą żal mi go tak, że nie wahać się z nim biedy podzielać, a Bóg mi świadkiem, że moim staraniem będzie zastąpić mu zmarłą matkę.

— Chodź dziecię z tego tak smutnego miejsca, lecz wpierv zmów ze mną paciorek tu, gdzie może duch twej matki się unosi.

Przytomni ukłękli także, a kilka głosów przeplatanych cieniutkiem szczebiotem dziecięcia zlało się w jedno i popłynęło przed tron Najwyższego z wstawieniem się za duszę zmarłej.

nad naszym miastem swój róg obfitości. W loteryą pilską na konie wygrał tu pan dr. E. zład konia, a nadto padły tu jeszcze dwie wygrane. — Dnia 25 października wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Domzik młynarza B. z wybudowania wiózł wieczorem buraki na kolej, gdy z przeciwnej strony nadjechał wóz. W ciemności nie zdołał ów robotnik z ciężkim ładunkiem wcześniej skręcić, a wołania jego nie słyszano. Domzik został na

Pani Cecylia Dobierska, wdowa po jednym z urzędników prywatnych, która jedyna uradowała się nad sierocą dola dziecięcia, przyjechała przed kilkoma tygodniami do swojej krewnej w tejże kamienicy mieszkającej, aby ją w chorobie pielęgnować. Dzięki troskliwej pieczołowitości, krewna miała się znacznie lepiej, a pani Dobierska zamierzała właśnie do domu odjeżdżać, spiesząc do swych zajęć. Niosąc dziewczynkę na ręku, przysłała do swej krewnej, która nie mało się zdziwiła, że to jest dziecko po zmarłej w tejże kamienicy mieszkającej, mało znanej kobiecie, której dobrze nazwiska nawet nie pamiętała.

— O niej też ci wiele, moja droga Cecyljo, powiedzieć nie mogę, nie udzielała się bowiem nikomu, zawsze była smutna, zamknięta w sobie. Często widywano ją z zapłakanymi oczami, zarabiając igłą nędznie prowadziła żywot, w ostatnich czasach wiem, że i sprzęty wysprzedawać zaczęła, coraz więcej zapadała na zdrowiu, aż wreszcie litościwsza od świata śmierć, zabrała ją od nas, a biedne dziecko pozostało samo bez matki, na tej strasznej dla sierót ziemi.

Obie kobiety z czułością popatrzyły na dziewczynkę, lecz ta, przechyliwszy główkę, opuściwszy rączki, spała na łonie swej przybranej matki spokojnie, a na wół rozchylone, uśmiechnięte usteczka, równy, cichy oddech wskazywał, że zapomniała o przejściach, zupełnie już pogodzona z swym losem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ziemię powalony i skaleczony dyszlem w brzuch. Odstawiono go do lazaretu w Szczytnie, ale wątpią, czy się wyleczy.

* **Brunsbęrga.** 27go b. m. złamał sobie przy turniejach prawą nogę uczeń kwarty gimnazjum tutejszego, Karol Kahl z Fromborka.

* **Lec.** Jarmark na bydło i konie odbyty tu 26 bm. był dobrze obesłany, lecz brakowało kupców, dla tego też i ceny poszły na dół. Na jarmark ten zjechali się także cyganie i złodzieje kieszonkowi. Handlarzowi Pulwer z Olszewa w powiecie węgoborskim skradli woreczek z 600 mr. P. pożyczyl sobie te pieniądze na zakupno bydła.

* **Ostruda.** Medal ratunkowy na wstędze otrzymał mistrz farbiarski Dąbrowski z Miłomłyna.

* **Działdowo.** Na linii kolejowej z Działdowa do Ławy położył nieznajomy złoceńca kamienie. Nachodzący pociąg Nr. 801 zepchnął szczęściem kamienie. Zbrodniarza poszukają. — W czwartek po południu spalił się stóg słomy na oborze gospodarza Birkholz. Ogień zdołano ugasić.

* **Królewska Huta.** (Starość nie chroni przed... zakochaniem się). W pobliskiej miejscowości L. zakochał się pewien starzec po śmierci swej »drogiej« żony w 18-letniej służącej swego syna. Nowo »wybrana« zdecydowała się jednak tylko pod tym warunkiem na zawarcie związku małżeńskiego, jeśli »pan młody« zapisze jej poprzednio kilka tysięcy marek. Życzenie to zostało podobno już spełnione i zapowiedzi właśnie się odbywają. W L. o niczem więcej teraz nie mówią, jak o tej »zakochanej« parze.

* **W Berlinie** zawiązało się towarzystwo wdów niemieckich w celu złagodzenia smutnego i nudnego życia wdowiego.

* **W Warszawie** zmarł w zeszłym tygodniu bogaty kupiec Edward Czaban. Przeszedł on różne koleje, zanim stał się człowiekiem majątnym. Jako chłopiec 12-letni, bez wykształcenia, opuścił rodzinną Warszawę i udał się do Hamburga. Tam przeszedł szkołę i puścił się na handel. W 16-tym roku życia udał się do Anglii a zebrałszy wiele doświadczeń w handlu i cokolwiek zaoszczędzonego kapitału, osiadł w mieście francuskim Rouen i założył handel drzewa w wielkich rozmiarach. Wśród

niezmordowanej pracy doczekał się starości i wielkiego majątku. Zatemkniwszy na stare lata za stronami rodzinnymi, powrócił do Warszawy, i tu po kilku latach umarł. W testamencie zapisał z wielkiego swego majątku 570 tysięcy rubli (1 milion i 150 tysięcy marek) na rozliczne cele dobroczynne i publiczne. Cześć jego pamięci!

ROZMAITOSCI.

Wybryki mody. W Anglii zacyniają upowszechniać się najrozmaitsze wybryki. Bogaci panowie niezwykle ekwipażami zwracają na siebie uwagę. Baron Rothschild ukazuje się w powozie zaprzęgniętym w cztery zebry, lord Melville posiada zaprząg jeleni, księżę Devonshire używa do pojazdu dzikich osłów arabskich. Piękna lady Dudley nosi żywe węże na szyi i ramionach; dotknięcie zimnej skóry gadów jest dla niej największą przyjemnością. Księżna Malborough ukazuje się z przeslicznymi małymi aligatorami, które trzyma na srebrnych łańcuszkach, lady Doile posiada dwie zielone jaszczurki amerykańskie. Nową zupełnie modę wprowadziła właścicielka Blenheimu na ostatnim balu. Gości przyjmował księżę. Księżna była nieobecna. Gdy towarzystwo było już zebrane w sali lśniącej od złota i gdy nagle pogasły światła, we drzwiach ukazała się księżna, otoczona szczególną gazą, połyskującą niebieskimi światłami. Okrzyki podziwu rozległy się na sali. Księżna rzuciła płaszcz, a jednocześnie zabłyśły światła elektryczne. Wrażenie takie księżna osiągnęła mnóstwem robaczek świecących, sprowadzonych z Ameryki. Na taki sprawnik mogła sobie pozwolić córka Vanderbilta.

Sprzedż drzewa.

— We wtorek, 2-go listopada przed południem o 10 w Olsztynie (hotel Kopernika) dęby, brzozy, olszyna i igliwie szczapy, pnie i susz z lasu Wienduga i Dywity-Langsee wedle zapasu i zapotrzebowania.

— W srodę, 3-go listopada rano o 9-tej w Jełguniu z nadleśnictwa Ramuk: I. Drzewo na potrzeby z Ramuka, okno 43: 60,50 setek dragów sosnowych 5 do 7 klasy. Z Przykopu okno 111: 686 dragów igliwych 3-ciej i 12,10 setek 5 kl. II. Drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania, pomiędzy innymi 111 rm. szczapów i 317 rmtr. okraglaków rozmaitego drzewa.

Tylko za gotówkę.
Prosta ulica 10.

Berlinski dom towarowy.

M. Fischer.

Sciśle stałe ceny.
Prosta ulica 10.

Największy skład sortymentowy w miejscu.

Dom zakupu A. Lissauer, Berlin O., ulica Holzmarkt 3.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej poleca swój jak najdoskonalej zaopatrzony skład towarów, jak:

towary krótkie, wełniane i białe,

osobną oddział modniarski,

szkło, porcelana, statki domowe i kuchenne,

towary łociowe, bielizna i płótno.

Nowo podjęte: Konfekcyja męzka, paltoty, płaszcze Hohenzollern, płaszcze do podróży, jopy, całe ubrania itd. Konfekcyja damska: Płaszcze damskie z pelerynami, zarzutki, okrycia, żakiety, płaszczyki dla dzieci itd., we wielkim wyborze po zuanie tanich cenach.

Obuwie, jak: długie buty, trzewiki skórzane i filcowe, wszystko trwałe, mocno odrobione i po cenach zadziwiająco tanich i rzetelnych,

paryzkie, wiedeńskie i berlińskie towary luksusowe,

galanteryjne i skórzane, jako i wszelkie przedmioty do oświetlania i wszelkie automaty muzyczne.

Wielki wybor zabawek.

Kupującym z okolicy przy zakupnie za 10 marek zwraca się pieniądze za kolej. — Również na życzenie każdy wystawiony w oknie przedmiot oddaje się po oznaczonej tam cenie.

Sciśle rzetelna usługa.

Każdy przedmiot jak najchętniej się zamienia.

BAZAR TOWAROWY

V. Silberstein Olsztyn przy rynku

Nieżyłże-bielizna.

Towary krótkie.

Nowo podjęte:



SZKŁO. — PORCELANA. — FAJANS.



Skutkiem srowadzania wagonami i zakupu za gotówkę jestem w możności po tanich, bezkonkurencyjnych cenach sprzedawać.

Sz k ł o.	
Kubki do piwa z wyryciem w srebrze	10 fen.
„ z złotym bregiem	15 fen.
Szklanki do wody	6, 8, 9 fen.
Szklanki do groku z podstawkiem	14 fen.
Kieliszki do wina	20, 33 fen.
„ „ likieru (podłużne)	10 fen.
„ „ „ zwyczajne	7 fen.
Cukierniczki	13, 28, 38 fen.
Masielniczki, wielkie	43 fen.
Karafy do wody z szklanką	32 fen.
Basen dla rybek z podstawkiem (niezrównany)	85 fen.
Serwisy do piwa z 6 szklankami	195 fen.
„ „ likieru	135, 190 fen.
Kufle z przykryciem	33, 48 fen.
Talerze do kompotu	8, 10 fen.
Wazy do kwiatów	23, 48 fen.

Fajans.	
Talerze, gładkie	6, 7, 8 fen.
„ brązowate	8, 9, 10 fen.
Filiżanki, gładkie	9 fen.
Umywalki dekorowane	210, 235 fen. itd.
Miski ganitur	132 fen.
„ w niebieską brązkę	195 fen.
Swieczniki	28 fen.
Podstawki do zapalek	28 fen.
Puszki z blaszanym zamknięciem	33 fen.
Statki nocne	33 fen.
Garnki do mleka, niebieskie	14, 18 fen. itd.
Białe cewki	23, 30, 43 fen. itd.
Dzbanki białe	78, 88 fen.
Bacherki do kawy	6, 7, 8 fen.
Beczulki do zapasów z przykrywką, niebieskie, model cybulasty	38 fen.
Skrzynki do śledzi	168 fen.

Porcelana.	
Wielkie talerze, mialkie, gładkie (okolicznościowo!)	17 fen.
Wielkie talerze, głębokie, gładkie	21 fen.
Wielkie talerze, mialkie i głębokie, brązowate	23 fen.
Filiżanki (taski) wierzeh i spód (okolicznościowo!)	12 fen.
Filiżanki dla dzieci, dekorowane (okolicznościowo!)	18 fen.
Talerze do kuchów, białe (okolicznościowo!)	20 fen.
Sosyerki	78, 85 fen.
Jimbryki do kawy	55, 73 fen.
Wielkie filiżanki, złoty brzeg, brązowate	28 fen.
Wielkie filiżanki dekorowane	38 fen.
Wielkie miski brązowate	73, 88 fen.
Serwisy do kawy, pięknie dekorowane (dzban, kubek do śmiętany 6 par tasków).	295, 345 fen.
Beczulki do zapasów z zamknięciem blaszanem	43 fen.
Czarka do szycia, plecionka dekorowana	28 fen.
Garnki do mleka, dekorowane	38 fen.
wybierki	18, 25, 30 fen.

Mój skład obuwia

jest jak najbogaciej na zimę zaopatrzonny:

Trzewiki pilśniowe (filcowe).	
Dla dzieci buciki i trzewiki pilśniowe	48, 63, 98 fen.
Dla kobiet trzewiki pilśniowe z podeszwą skórzaną	185 fen.
Dla kobiet trzewiki filcowe na ulicę, półskórzany korek	185 fen.
Trzewiki włóczkowe	48, 63, 85 fen.

Obuwie skórzane.	
Trzewiki skórzane z wstążką, półskórowy korek, nieporównane	2,38 fen.
Trzewiki dla kobiet, do wiązania, śpilkowane	2,90 fen.
Buciki kobiece	3,90 M.
Kamasze męskie, śpilkowane	5,85 M.
Jako specjalność mam teraz GOODYEAR OBUWIE SWIATA	
nieporównanie mocne i lekkie.	
Buciki dla kobiet szyte	7,50 M.
Buciki dla mężczyzn szyte	11,50 M.

Obuwie gumiane.	
Mam na składzie tylko dwa najlepsze rosyjskie fabrykaty: Petersburg i Prowodnik.	
Damskie kalosze z kozuszką	6,35 M.
Damskie kalosze zwyczajne	3,90 M.
Męskie	5,50 M.
Dziewczęce	2,70 M.
Dziecińskie	2,15 M.
Męskie głębokie z cholewkami, nieporównane w noszeniu	9,50 M.

TOWARY KOŻUCHOWE	
Mufy dla dzieci	23 fen.
Garnitury dla dzieci, krymer itd.	235 fen.
Kożuchowe baretę dla pań	195 fen.
Mufy z długim włosiem, eleganckie	265 fen.

RĘKAWICZKI	
Podszyte damskie rękawiczki trykotowe	23, 38 fen.
Podszyte czyste wełniane	85 fen.
Podszyte trykotowe rękawiczki z rękawkami z baranka	43 fen.
Podszyte męskie rękawiczki z sobolem	48 fen.
Podszyte męskie barankowe z glace	145 fen.

WEŁNA.	
Czarna 16-ta, bardzo trwała, tak zwana hamburska wełna funt 1,90 M.	
1 warstwa (laga)	15 fen., dwie 25 fen.
16-ta ekstra, czarna i kolorowa, bardzo dobry gatunek	2,25 M.
20-ta wełna błyszcząca, najpiękniejsza	2,90 M.

! Tryoty.

Towar wełniane.

Robótki ręczne.

Kapelusze męskie od 90 fen.

Bielizna męska czworako-plócienny kołnierzyk 23 fen.

Krawaty męskie od 4 fen.

Nieustanna wystawa zabawek i bazar 50-fenigowy.

Lampy stołowe. od 95 fen.



CYGARA

Löser i Wolff

sprzedaż po cenach oryginalnych składów berlińskich.



Szelki gumowe od 28 fen.